

Ryszard Kulik

Psychologia potrzebuje życia

Chowanna 1, 108-120

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Chowanna”	Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego	Katowice 2005	R. XLVIII (LXI)	T. 1 (24) Cz. II	s. 108–120
------------	--	---------------	--------------------	------------------------	------------

Środowisko człowieka jako źródło wielowymiarowej stymulacji

Ryszard KULIK

Psychologia potrzebuje życia

Współczesny świat stawia przed psychologią szczególne wyzwania. Mimo rozwoju cywilizacyjnego wiele autorytetów naukowych i moralnych zwraca uwagę na symptomy kryzysu, który ogarnia całą kulturę (Fromm, 1971, 1978; Capra, 1987; Vigne, 1995; Korten, 2002; Cushman, 1992; Roszak, 1993). Wspomniany kryzys przejawia się również w aspekcie środowiskowym i ekologicznym. Takie prestiżowe instytucje jak Klub Rzymski czy World Watch Institute w swoich raportach o stanie świata od kilku dziesięcioleci niezmiennie wskazują na postępujące zagrożenie ekologiczną katastrofą w wymiarze całej planety (por. Waloszczyk, 1997; Brown i in., 1994). Jednocześnie wielu naukowców, filozofów, polityków i pisarzy zwraca uwagę na pilną potrzebę głębokiego uzdrowienia naszej relacji z przyrodą (Devall, 1990; Snyder, 1990; Dubos, 1986; Naess, 1984; Goldsmith, 1988; Seed i in., 1992; Gore, 1996; Suzuki, 1993; Roszak, 1995; Skolimowski, 1996; Piątek, 1998; Zimbardo, Ruch, 1994; Fromm, 1999).

Jako psychologowie musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, jak rozwijana przez nas dyscyplina odpowiada na owe wyzwania. Wprawdzie psychologia w coraz większym stopniu zajmuje się takimi społecznymi problemami, jak: uzależnienia, bezrobocie, przemoc czy konflikty społeczne, to jednak, jako naukowcy i ludzie często zapominamy o tym, co stanowi fundament budowanego przez nas świata, a co w znacznym stopniu jest zagrożone. Planetarny system życia jest podstawą naszej ludzkiej rzeczywistości; dzika przyroda jest matrycą każdej kultury. Bez odpowiedniej jakości środowiska człowiek nie jest w stanie funkcjonować, a jednak ciągle wydaje się nam, że możemy bezkarnie ingerować w naturalne procesy i degradować to, od czego jesteśmy totalnie

zależni. W znacznym stopniu ulegamy złudzeniu, że możemy obejść się bez natury i że technologia uratuje nas, kiedy staniemy oko w oko z rzeczywistym zagrożeniem.

Nasze działania w świecie uzależnione są od dokonywanych przez nas (często nieświadomie) założeń dotyczących człowieka i jego miejsca w świecie (Skolimowski, 1993; Capra, 1987; Kunh, 1968). Jednym z takich założeń przyjmowanych *a priori* jest to, że człowiek oddzielił się od natury i jest niejako poza lub ponad nią. Psychologia w dużym stopniu podziela to założenie. Wyrazem tego jest brak lub niewystarczająca obecność w teoriach psychologicznych kontekstu środowiskowego. Innymi słowy, człowiek jest rozpatrywany i spostrzegany w oderwaniu od tego, co go otacza. Jakkolwiek w psychologii społecznej oraz środowiskowej bierze się pod uwagę kontekst sytuacji społecznej i fizycznych aspektów środowiska, to jednak ów kontekst sprowadza się niemal wyłącznie do świata ludzkiego. Theodor Roszak (1993) podkreśla, że współczesna psychologia zatrzymała się na rogatkach miasta. Jednocześnie wskazuje, że w zamierzonych czasach wszystkie tworzone przez człowieka psychologie były ekopsychologiami. Oznacza to, że ludzie widzieli siebie oraz innych nie w oderwaniu od przyrody, lecz w ścisłym z nią związku. I tak, Ja człowieka było czymś na kształt ponadindywidualnej siły życiowej, która bardziej łączy człowieka z całym światem, niż go od niego oddziela (Kon, 1987).

Przed współczesną psychologią zatem stoi ważne zadanie. Jako przedstawiciele tej dyscypliny powinniśmy w coraz większym zakresie uwzględniać w tworzonych przez nas koncepcjach i teoriach oraz realizowanych badaniach kontekst środowiska naturalnego. W pewnym sensie proces ten przebiega już od początku powstania psychologii jako dyscypliny naukowej. Nie mniej jednak wciąż psychologia potrzebuje życia. Może nawet bardziej niż kiedykolwiek przedtem.

Poszerzanie kontekstu

Psychologia jako nauka rozwija się od ponad 100 lat. W tym czasie daje się zauważyć charakterystyczny proces rozwoju tej dyscypliny, który związany jest ze zmianami, jakie zachodzą również w obszarze pozostałych nauk. Otóż bardzo krótko można by określić ten proces mianem „poszerzania kontekstu”.

Pierwotnie psychologia naukowa zajmowała się głównie opisem i badaniem stosunkowo prostych reakcji człowieka na działające bodźce. Takimi reakcjami były np. wrażenia (barwy, dźwięki, zapachy, smaki), które traktowano jak „atomy psychiczne”. Zadaniem psychologów było ustalenie związków między

nimi oraz prawidłowości ich łączenia. U podłoża tego podejścia legło założenie, że z prostych elementów (wrażeń) tworzą się złożone całości psychiczne, struktury rozumiane podobnie jak struktury atomów chemicznych (Tomaszewski, 1998).

Kolejnym etapem był rozwój psychologii głębi, która zajmowała się zjawiskami nieświadomymi. Wprawdzie aparat psychiczny człowieka składał się z pewnych stałych, wyodrębnionych elementów, np. *id*, *ego* i *superego*, to jednak całość rozpatrywano na sposób dynamiczny. Zachowanie człowieka było kierowane niejako od wewnątrz, stanowiąc manifestację istniejących napięć między poszczególnymi składnikami psychiki. Jednak to, jak ukształtowana została psychika jednostki, stanowiło wynik indywidualnych doświadczeń życiowych dziecka, które w relacji ze swoimi rodzicami lub osobami znaczącymi budowało zręby swojej osobowości. Jak więc widać, mimo iż w dalszym ciągu psychologia była skoncentrowana na jednostce, to w próbach wyjaśniania zachowania się odwoływała się do wewnętrznych dynamizmów uwarunkowanych głównie przez wcześniejszą sytuację rodzinną człowieka (Freud, 1984).

Świat zewnętrzny nabrał większego niż w psychoanalizie znaczenia dla behawiorystów, którzy stworzyli podstawowy paradygmat wyjaśniający ludzkie zachowanie, a oparty na dwóch elementach: bodźcu i reakcji. Zrozumienie zachowania człowieka było niemożliwe bez odwołania się do środowiska zewnętrznego, które stanowiło źródło stymulacji. Zależności między bodźcami i reakcjami były jednak rozpatrywane w sposób mechanicystyczny i nadmiernie uproszczony. Poza tym każdy organizm traktowano jednak jako odrębny element. Człowiek zatem był raczej otoczony przez środowisko, niż stanowił jego część (Kozielecki, 2000).

Wyraźny krok w kierunku „poszerzenia kontekstu”, i to zarówno na gruncie psychoanalizy, jak i behawioryzmu, nastąpił dopiero w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku¹. Twórcy psychoanalizy kulturowej zwrócili uwagę na środowisko społeczne jako szczególnie istotny czynnik wpływający na zachowania się człowieka. Zatem jednostka przestała być „samotną wyspą”, a jej kondycję w dużym stopniu zaczęto wiązać z charakterem układów społecznych, w których uczestniczyła (Hall, Lindzey, 2001).

W teoriach behawiorystycznych z kolei pojawiły się postulaty dotyczące konieczności bardziej holistycznego ujmowania zachowań. Oznaczało to negowanie sensu badania zachowań przez analizę prostych reakcji na bodźce. Zamiast tego istotne stawało się analizowanie sekwencji złożonych zachowań.

¹ Pionierami tych przeobrażeń były wcześniejsze szkoły funkcjonalizmu oraz psychologii postaci, które krytykując podejście mechanicystyczne i redukcjonistyczne, odwoływały się do idei całości i niepodzielności organizmu oraz jego różnorodnych funkcji. Podejścia te w swoim czasie nie miały decydującego wpływu na rozwój psychologii. Dopiero po latach stały się jednym z katalizatorów przemian w tej dziedzinie nauki (Tomaszewski, 1998).

W analizie tej ważną rolę zaczęły odgrywać zmienne pośredniczące, zgodne z założeniem, że to nie środowisko bezpośrednio, ale „mapy poznawcze” tworzone w umyśle jednostki wywierają decydujący wpływ na zachowanie się człowieka (Hall, Lindzey, 2001).

Ważny wkład w proces „poszerzania kontekstu” wniosła prężnie rozwijająca się psychologia społeczna. W odróżnieniu od innych podejść psychologicznych skoncentrowanych na jednostce, jej zachowaniu oraz stojącej za nim wewnętrznej rzeczywistości, w psychologii społecznej zwraca się uwagę na czynniki sytuacyjne i ich wpływ na funkcjonowanie człowieka. Obraz, jaki się tutaj wyłania, jest nieco inny niż ten, który w sposób zdroworozsądkowy posiadają ludzie. Otóż to, jak się zachowujemy, mniej zależy od tego, kim lub jacy jesteśmy, a bardziej od tego, w jakiej sytuacji aktualnie się znajdujemy. Zgodnie z tym podejściem, każdy z nas jest uwikłany w sieć wzajemnych zależności społecznych i kulturowych, które razem z czynnikami wewnętrznymi decydują o wystąpieniu określonego zachowania (Aranson i in., 1997).

Psychologia społeczna jest dyscypliną eksperymentalną, stąd mimo wszystko obraz zależności, jakie opisuje, jest dość statyczny. Niemniej jednak, człowiek przestaje być tutaj traktowany jak wyizolowany i autonomiczny obiekt, a niezwykle istotną wagę przykładają się do czynników środowiskowych mających przede wszystkim charakter społeczny.

Część psychologów uznając to podejście za najbardziej płodne i trafne, doszła jednakowoż do przekonania, że czynniki sytuacyjne nie mają wyłącznie charakteru społecznego. Oprócz tego, że każdy z nas otoczony jest ludźmi i wytworami kultury, to zachodzące procesy zawsze mają jakiś kontekst fizyczny. Kontaktując się z innymi ludźmi, możemy robić to w pracy, mieszkaniu czy restauracji, przemieszczamy się samochodami lub innymi środkami komunikacji, żyjemy w miastach, widzimy różnorodne budynki, słyszymy dźwięki. Wszystko to wpływa na nas i modyfikuje nasze zachowanie. Tym, jak się to odbywa i jakie mechanizmy oraz prawidłowości tutaj występują, zajmuje się psychologia ekologiczna i środowiskowa². Dyscypliny te zatem poszły o krok dalej w procesie „poszerzania kontekstu” ludzkiego funkcjonowania. Już nie tylko inni ludzie wpływają na nasze zachowanie się, ale również środowisko fizyczne, które do tej pory najczęściej było pomijane jako stosunkowo nieistotne (Bánka, 2002).

² W literaturze anglojęzycznej pojawia się zarówno termin „psychologia środowiskowa”, jak i „psychologia ekologiczna”. Ten pierwszy jednak używany jest znacznie częściej i rozumiany jest szerzej jako kierunki badań dotyczące wpływu środowiska fizycznego na zachowanie się człowieka, przy czym charakterystyczne jest tutaj nastawienie na subiektywne odbieranie środowiska przez człowieka i rozwiązywanie praktycznych problemów środowiskowych. Psychologia ekologiczna natomiast odwołuje się przede wszystkim do szkoły Barkera oraz Wrighta i traktowana jest jako specyficzny nurt badań w ramach psychologii środowiskowej (Eliasz, 1993).

To nowe podejście było swoistą prowokacją, podważało bowiem z jednej strony tradycyjny przedmiot psychologii jako nauki (osobowość, procesy psychiczne), a z drugiej negowało eksperymentalny paradygmat, odpowiedzialny za fałszowanie i zniekształcanie rzeczywistości. Zamiast bezzasadnej wiary w logiczną prostotę świata rządzonego przez fundamentalne, niezmiennie prawa, podejście ekologiczne zwracało uwagę na całość, relacje, współzależność i czas (Barker, 1965)³.

Podstawowe założenia formułowane na gruncie psychologii środowiskowej pokazują wyraźnie różnicę między dotychczasowym podejściem a tym, w którym dominuje model ekologiczny:

- człowiek stanowi jedność ze środowiskiem fizycznym,
- zależność człowiek–środowisko jest dwustronna,
- charakter związków człowieka ze środowiskiem podlega zmianom, nie jest to związek statyczny, lecz dynamiczny,
- związek człowieka ze środowiskiem tworzy się na wielu poziomach funkcjonowania jednostki i stanowi spójny system wzajemnych zależności (Altman, 1973).

Psychologia środowiskowa jest stosunkowo młodą dyscypliną naukową, dopiero zdobywającą sobie miejsce wśród innych gałęzi psychologii. Jej podstawową słabością jest to, że w niedostatecznym stopniu decyduje się zrobić następny krok w procesie poszerzania kontekstu. Tym krokiem byłoby przyjęcie kontekstu środowiska naturalnego do wyjaśniania zachowania się człowieka i jego miejsca oraz kondycji we współczesnym świecie. Wprawdzie psychologowie związani z tą orientacją mówią o środowisku naturalnym człowieka, jednak rozumieją przez nie najczęściej środowisko miejskie. Przymiotnik „naturalny” jest tutaj pojmowany w kategoriach *r e a l n y c h* warunków i sytuacji, w których człowiek uczestniczy, a te w przeważającej mierze mają niewiele wspólnego ze światem przyrody. Augustyn Bańka (2002) argumentuje, że środowisko człowieka jest dużo bardziej złożone i „nasycone” psychologicznymi problemami niż środowisko przyrodnicze, stąd dla psychologa stanowi bardziej interesujący obiekt badań. Zatem problematyka relacji człowiek–przyroda traktowana jest tutaj zdecydowanie marginalnie, co wyraża się m.in. w tym, że w wydanej w języku polskim książce Andrzeja Eliasza *Psychologia ekologiczna zagadnienia więzi człowieka z naturą* zajmują zaledwie cztery strony!

Niedostateczny stopień zainteresowania psychologii tym obszarem uwarunkowany jest także prawdopodobnie kulturowo. Nasza cywilizacja daje

³ Zanegowanie przez Barkera tradycji psychologicznej (w szczególności psychologii osobowości) doprowadziło do otwartego odrzucenia w 1970 r. przez Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne jego propozycji „psychoekologii” jako nienaukowej z punktu widzenia standardu psychologii (Bańka, 2002).

nam złudzenie, że człowiek znajduje się poza naturą albo ponad nią. Żyjąc w miastach, zajęci codziennymi sprawami mamy niewielki kontakt z przyrodą. Jeżeli natomiast taki kontakt się zdarza, to i tak trudno przypisać środowisku, w którym przebywamy, duży stopień naturalności. Najczęściej są to bowiem pielęgnowane parki, zagospodarowane ośrodki wypoczynkowe czy miejsca, w których możemy poczuć się jak w mieście, tylko że w naturze. Psychologia nie może opisywać rzeczywistości, której nie ma. Jeżeli zatem jest tak, że człowiek żyje w świecie ucywilizowanym, to właśnie należy opisywać ten świat i człowieka w nim. Innymi słowy, mamy taką psychologię, jaki jest nasz świat.

Czy jest to jednak wystarczające usprawiedliwienie? Moim zdaniem nie. Jak bardzo byśmy temu zaprzeczali, człowiek jest częścią przyrody. Nie jesteśmy w stanie funkcjonować poza nią, a to, że o tym zapominamy, można potraktować jako jeden z objawów choroby współczesnej cywilizacji. Theodor Roszak (1995) sugeruje, że industrialna kultura, w której żyjemy, jest odpowiedzialna za najbardziej głęboki poziom wyparcia odcinający nas od świata naturalnego. Według tego badacza, rdzeniem naszego umysłu jest ekologiczna nieświadomość. Wyparcie treści wypełniającej ową nieświadomość jest najgłębszą przyczyną szaleństwa – jak określa to Roszak – społeczeństwa przemysłowego. Jednocześnie jest to jeden z czynników przyczyniających się do postępującej degradacji środowiska naturalnego (Roszak, 1993). Stanowi to na tyle palący problem czasów współczesnych, że psychologia jako nauka o zachowaniu się człowieka powinna uczestniczyć w jego rozwiązaniu. Żeby jednak się tak stało, niezbędne jest zweryfikowanie podstawowych założeń psychologii, które ograniczają możliwość adekwatnego zajmowania się tego rodzaju problemami.

Psychologia potrzebuje ekologii

Jednym z takich założeń jest silnie zakorzeniony antropocentryzm współczesnej psychologii. Oczywiście, że – z definicji – przedmiot zainteresowania tej dyscypliny stanowi człowiek. Jednak, by dobrze zrozumieć człowieka, jego kondycję i rolę we współczesnym świecie, konieczne jest wyjście poza świat wyłącznie ludzki. Nie żyjemy na tej planecie sami. Adekwatny opis naszej sytuacji musi opierać się na czynnikach, które do tej pory były pomijane. Powietrze, woda, gleba, lasy, zwierzęta, rośliny, a także sieć wzajemnych zależności między poszczególnymi elementami środowiska a nami powinny stanowić kontekst, który służy do opisu nas samych. Bez tego nasz obraz jest niepełny. Jest również potencjalnie szkodliwy, ponieważ podtrzymuje „iluzję

oddzielenia”, która jest jednym z podstawowych rysów współczesnej kultury (Kulik, 1998).

Zachodnioeuropejska kultura określana jest często jako indywidualistyczna (Markus, Kitayama, 1990). Oznacza to, że kładzie się w niej szczególnie nacisk na Ja jednostki. Ja zaś definiowane jest jako autonomiczne, niezależne, samowystarczalne czy wewnątrzsterowne (Kulik, 2001a). Wszystkie te atrybuty mają swoje źródło w warunkach społeczno-ekonomicznych. Innymi słowy, kapitalizm, wolny rynek i demokracja zmuszają nas, byśmy raczej rywalizowali niż współpracowali oraz bardziej dbali o swój jednostkowy interes niż o dobro wspólne (Korten, 2002). Philip Cushman (1992) zwraca uwagę na to, że Ja współczesnych Amerykanów jest puste. Oznacza to, że wraz z postępującym wyodrębnianiem siebie i zdobywaniem większego zakresu niezależności i wolności człowiek pozbawia się podstawowego poczucia więzi ze światem, przyrodą czy innymi ludźmi. Pustka jest kosztem, jaki ponosimy za odrębne Ja. W takiej sytuacji jednak pojawiają się tendencje do przekroczenia przykrych uczuć osamotnienia, zagubienia i lęku, które są konsekwencją zerwania podstawowych więzi. Niestety, sposób, jaki wybiera współczesny człowiek, aby poradzić sobie z tymi uczuciami, w istocie nie tylko nie rozwiązuje problemu, ale dodatkowo rodzi nowe trudności. Związane są one z występowaniem wielu patologii społecznych (np. uzależnień), nadkonsumpcji oraz tendencji w zachowaniu charakteryzujących się przymusem kontroli, aroganckim przekonaniem o własnej wyjątkowości czy uporczywym koncentrowaniem się na sobie (Kulik, 2001a; Fromm, 1999; Eichelberger, 1990). To narcystyczne Ja tworzy następnie fundament naszej tożsamości, instytucje społeczne oraz kulturowe znaczenia i schematy zachowań, które przyczyniają się do postępującej destrukcji przyrody (Swanson, 1995).

Psychologia zachodnioeuropejska jest częścią takiego świata. Można powiedzieć, że psychologia jest częścią problemu, który sama stara się rozwiązać. W tym sensie zadanie, jakie przed nami stoi, wcale nie jest łatwe. Wymaga przede wszystkim krytycznego spojrzenia na dotychczasowy dorobek tej dyscypliny oraz wyraźnej świadomości kulturowych uwarunkowań psychologii. Dopiero taka refleksja pozwala na przekroczenie jej ograniczeń.

Nowe spojrzenie na człowieka ma być warunkiem ukształtowania się nowego paradygmatu w nauce, który wyznaczy kierunek tworzenia się zgodnych z nim teorii psychologicznych. Teorie te natomiast będą impulsem do wzięcia pod uwagę pomijanych dotychczas aspektów związanych z relacją człowiek–przyroda.

Podobny proces dokonywał się w odniesieniu do tradycyjnych teorii psychologicznych. Koncentrując się wyłącznie na człowieku jako wyizolowanej jednostce, pozostawiały one innych ludzi, środowisko społeczne, kulturowe oraz naturalne w tle. Poza tym, tworząc takie konstrukty, jak: *id*, *ego*, *super-ego*, samorealizacja, poczucie wartości czy proces uczenia się, kreowały pewną

abstrakcyjną rzeczywistość, która następnie znajdowała swoje potwierdzenie w praktyce. Jednak jeżeli praktyka jest weryfikowana zgodnie z daną teorią, to trudno, by była z nią sprzeczna! Inaczej myśl tę formułuje A. Maslow, jeden z twórców psychologii humanistycznej: „Człowiek, który jako jedyne narzędzie miałby tylko młotek, nie mógłby dostrzegać w świecie wiele więcej niż gwoździe, które mógłby gdzieś wbić”. Teorie naukowe uzasadniają wizję świata, która je zrodziła. Dzisiaj potrzebujemy nowych wizji i nowych teorii, które będą odpowiedzią na problemy środowiskowe, z jakimi się spotykamy. Nie chodzi przy tym o to, aby odrzucić dotychczasowe narzędzia, ale o to, by wprowadzić nowe, otwierające nam oczy na pomijaną do tej pory rzeczywistość.

Psychologia potrzebuje ekologii, czyli zdecydowanego poszerzenia kontekstu postrzegania kondycji człowieka o elementy środowiska naturalnego. Inspirująca rola ekologii jako nauki o relacjach między organizmem a jego środowiskiem ma jeszcze inny wymiar, który stanowi niejako drugą stronę tej samej monety. Jest nim wyraźniejsze zaakcentowanie zmiany, która już częściowo dokonała się w psychologii, głównie w psychologii środowiskowej oraz niektórych szkołach psychoterapeutycznych. Chodzi tutaj o podejście systemowe, które zasadniczo różni się od podejścia atomistycznego charakterystycznego szczególnie dla początków uprawiania naukowej psychologii.

Podstawowym założeniem tego podejścia jest stwierdzenie, że system stanowi pewną całość i ma właściwości, jakich nie mają ani nie pozwalają przewidywać jego części. Innymi słowy, nie można poznać mózgu, koncentrując się wyłącznie na budowie i funkcji poszczególnych jego ośrodków. Nie można dobrze zrozumieć człowieka, tworząc wyczerpujący opis cech jego osobowości, nie można dobrze scharakteryzować grupy, zwracając uwagę wyłącznie na cechy poszczególnych jej członków i wreszcie nie można adekwatnie poznać ekosystemu, opisując nawet najbardziej szczegółowo jego składniki. Zarówno w świecie fizycznym, biologicznym, jak i kulturowym całości charakteryzują się odmiennymi właściwościami niż te wynikające z sumy właściwości poszczególnych ich części (Bertalanffy, 1984; Laszlo, 1978). Może najbardziej dosadnym przykładem jest tutaj cząsteczka wody, której właściwości mają niewiele wspólnego z właściwościami tworzących ją gazów: wodoru i tlenu. Zatem problemy środowiskowe powinny być rozpatrywane z punktu widzenia owej całości, a nie wyłącznie z punktu widzenia człowieka jako wyizolowanego składnika tej całości. Inaczej może dojść do podobnej sytuacji, jak w przypadku, gdyby np. atomy tlenu chciały zdominować wodę i zredukować rolę wodoru albo w ogóle go wyrzucić.

W tym kontekście należy jeszcze raz podkreślić, że współczesna psychologia koncentrując się niemal wyłącznie na świecie ludzkim, w tym – na jednostce, w dużym stopniu ogranicza i zniekształca widzenie całości.

Kolejne założenie podejścia systemowego dotyczy rozumienia charakteru przyczynowości. Otóż w tradycyjnej psychologii brano pod uwagę jakiś czynnik (np. inteligencję) i badano jego wpływ na inny czynnik (np. oceny w szkole). Charakter takich zależności był dość prosty i odzwierciedlał myślenie linearne (przyczyna powoduje skutek). W podejściu systemowym zależności między poszczególnymi elementami systemu nie są takie proste i jednoznaczne. Mówi się tu o sprzężeniach zwrotnych zamiast przyczyny i skutku. Oznacza to, że każdy czynnik jest jednocześnie i przyczyną, i skutkiem, a dodatkowo uwikłany jest w znacznie rozleglejszą sieć wzajemnych powiązań (por. Zimbar do, Ruch, 1994). Innymi słowy, dobre oceny w szkole zależą od bardzo wielu czynników, a nie tylko od inteligencji; oceny te oddziałują również zwrotnie na warunkujące je czynniki, zmieniając ich właściwości i w konsekwencji modyfikując ich działanie. Jeżeli do tego wszystkiego dodamy odwołanie się do poprzedniego założenia podkreślającego istotny (nieredukowalny) charakter całości, to otrzymamy obraz, w którym wszystko wiąże się ze wszystkim, tworząc rodzaj sieci wzajemnych oddziaływań. Jak trudno opisywać taką sieć, może świadczyć fakt, że naukowcy stosunkowo rzadko sięgają po taką strategię. Jeżeli takie całości są w niewielkim względnie stopniu złożone i dość dobrze wyodrębnione, jak np. rodzina, to systemowe podejście może być z powodzeniem realizowane. W kontekście relacji człowieka z jego środowiskiem naturalnym podejście to jest z pewnością trudniejsze, jednak niekoniecznie niemożliwe. Przede wszystkim zwraca się tutaj uwagę na to, że problemy środowiskowe, z jakimi boryka się współczesna cywilizacja, są spowodowane przez system i w związku z tym wymagają systemowych rozwiązań. Na gruncie psychologii wyraża się to w konieczności spojrzenia na człowieka w sposób całościowy zarówno w sensie jednostkowym, jak i społecznym czy ekologicznym (Kulik, 1998). Taka nowa wizja często określana jest mianem psychologii integralnej (Wilber, 2002; Eichelberger, 1995).

Można by w tym miejscu zadać pytania: Po co wprowadzać opisywane zmiany do psychologii? Czyż to podejście, które było realizowane do tej pory, jest nieadekwatne lub niewystarczające? Odpowiedzią na te pytania mogą być negatywne zjawiska, jakie obserwujemy od jakiegoś czasu w świecie. Kryzys ekologiczny, w którym znajduje się współczesna cywilizacja, stanowi dla nas wyraźny sygnał, że nasz sposób budowania relacji ze środowiskiem naturalnym jest nieadekwatny i niekorzystny dla pozaludzkich form życia, a w ostateczności i dla samego człowieka. Wielu autorów podkreśla ponadto, że kryzys ekologiczny wiąże się także z kryzysem kultury, a psychologia z jej nadmiernym skoncentrowaniem na jednostce i świecie ludzkim z jednoczesnym pomijaniem szerokiego kontekstu środowiskowego – podtrzymuje „iluzję oddzielenia”, tak charakterystyczną dla współczesnej kultury. Przyjmując zatem nowy, ekologiczny, środowiskowy i systemowy paradygmat,

może przyczynić się do częściowej przynajmniej zmiany, jaka powinna dokonać się w obrębie kultury, poprawiając tym samym sytuację biosfery.

Ekologia potrzebuje psychologii

W tym postulatcie przejawia się kolejny, oprócz ekologicznego paradygmatu, warunek, jaki powinna spełniać nowa psychologia. Otóż inaczej, niż to było do tej pory, mocniejszy akcent powinien zostać położony na dążenie do poprawy losu zarówno ludzi, jak i pozaludzkich form istnienia. Dotychczas w nauce, w tym psychologii, w niewielkim stopniu brano pod uwagę „dobro wspólne” jako motywację do prowadzenia prac badawczych. Idealem była czysta nauka wolna od uwikłania w określony system wartości. Odkryć naukowych dokonywano dla nich samych, poddając się pasji poznawczej i dążąc do rozwikłania zagadek zadanych nam przez naturę. Często badania takie i stojące za nimi odkrycia były zupełnie oderwane od realnego życia i powiększały jedynie zasób „suchej” wiedzy, nie przyczyniając się w żaden sposób, bądź niewielkim tylko stopniu, do rozwiązania problemów społecznych. Jeżeli natomiast wiedza psychologiczna była wykorzystywana w praktyce, to najczęściej działało się to w interesie instytucji handlowych, przemysłowych i wojskowych (Zimbar do, Ruch, 1994). Za tym stała najczęściej motywacja zysku materialnego lub realizacja jakiegoś partykularnego przedsięwzięcia. Dzisiaj coraz silniej uświadamiamy sobie, że psychologia jako nauka o człowieku, traktująca go jako część biologicznego ekosystemu, w którym wszelkie elementy są wzajemnie od siebie zależne, powinna włączyć się w proces naprawy tego świata, niezależnie od dotychczasowych grup nacisku nastawionych na osiągnięcie materialnego, doraźnego zysku.

W tym sensie wszystkie realizowane do tej pory podejścia w psychologii nie były wolne od wartości, choć skrzętnie starały się to ukryć. Można powiedzieć, że psychologia była przesiąknięta wartościami, ale nie zdawała sobie z tego sprawy. Nowa psychologia powinna być wyraźnie i otwarcie zakorzeniona w wartościach. Skoro żadna nauka tak czy owak nie jest wolna od wartości, to naszą – psychologów – rolą jest zwrócenie się ku tym wartościom, które w stopniu najbardziej oczywistym i podstawowym sprzyjają życiu i zdrowiu w jego uniwersalnych, ekologicznych wymiarach. Potrzebujemy tutaj takich koncepcji teoretycznych, które wyraźnie pokażą, że wartości planety są jednocześnie wartościami człowieka, że nie ma sprzeczności między „interesem środowiskowym” a ludzkim. Jeżeli taką sprzeczność dostrzegamy, świadczy to o pułapce oddzielenia i wyparcia, w której tkwimy (Roszak, 1993).

Wydaje się, że jesteśmy dopiero na początku tej drogi, jednak dotychczasowy dorobek psychologii, mimo że poddany różnym opisanym wcześniej ograniczeniom, daje pewną nadzieję na to, że ta dyscyplina naukowa może ze swej strony zaproponować określone sugestie dotyczące rozwiązania przynajmniej niektórych palących problemów środowiskowych.

Ekologia potrzebuje takiej właśnie psychologii. Większość opisanych negatywnych zjawisk w ekosystemie najczęściej traktuje się jako problemy fizycznych zasobów środowiska. Jednak wiemy dziś z pewnością, że problemy te spowodował człowiek w ciągu zaledwie kilku setek lat, przy czym najbardziej dramatyczne zmiany dotyczą ostatnich kilkudziesięciu lat. Jeżeli to my (i stworzony przez nas system) jesteśmy odpowiedzialni za kryzys ekologiczny, to również my powinniśmy mu przeciwdziałać. Tym bardziej że negatywnych skutków coraz częściej zaczynamy doświadczać sami. Oznacza to, że ostatecznie kluczem zarówno do zrozumienia, jak i rozwiązania tych problemów są ludzie (Kulik, 2001b)⁴. Jak piszą w swojej książce P.G. Zimbardo i F.L. Ruch: „Nie ulega wątpliwości, że to wartości uznawane przez ludzi oraz ich postawy i zachowania prowadzą do przeludnienia, skażenia środowiska, lekceważenia darów natury oraz ambitnych planów »modernizowania«, »urbanizowania« i sterowania istniejącym środowiskiem. Lecz są także inni ludzie, którzy przestrzegają nas przed niebezpieczeństwem nadmiernego uzależniania się od kurczących się zasobów energii oraz długotrwałymi, ujemnymi następstwami interwencji, które na krótką metę wydają się pozytywne – takich jak stosowanie DDT oraz innych środków ochrony roślin do zwalczania szkodników” (Zimbardo, Ruch, 1994, s. 629).

Pojawia się w tym momencie wiele pytań, na które powinniśmy poszukiwać odpowiedzi. Część z nich ma charakter bardziej teoretyczny związany z ogólnym sposobem widzenia człowieka oraz współczesnego świata:

- Co sprawia, że człowiek niszczy środowisko naturalne?
- Czy, a jeśli tak, to w jaki sposób, kultura zachodnioeuropejska przyczynia się do wystąpienia problemów środowiskowych?
- W jaki sposób psychologia i jej założenia co do natury człowieka przyczyniają się do wystąpienia problemów środowiskowych?
- Jaka wizja człowieka i społeczeństwa może przyczynić się do poprawy stanu biosfery oraz większego dobrostanu jednostek?
- Jakie są psychologiczne konsekwencje oddzielenia człowieka od natury?
- Jaką rolę odgrywa środowisko naturalne w życiu człowieka?

⁴ Istnieją dwie zasadnicze drogi naprawienia obecnej sytuacji. Jedna z nich opiera się na przekonaniu, że zasadniczym czynnikiem zmiany jest świadomość człowieka (Kulik, 2001b). Druga zakłada, że zmiana nastąpi na podstawie wykorzystania nowych technologii (Ferry, 1995). W tym znaczeniu kryzys ekologiczny ma niemal wyłącznie wymiar techniczny. Należy zwrócić jednak uwagę na to, że oba te podejścia nie wykluczają się wzajemnie.

- Jak człowiek doświadcza objawów kryzysu ekologicznego i jak sobie z nimi radzi?
- Jaki charakter ma relacja człowiek–przyroda?
- Co człowiek myśli, czuje i przeżywa w kontakcie z naturą?
Kolejne pytania, wynikające z poprzednich, mają charakter bardziej szczegółowy i dotyczą praktycznych kwestii i problemów:
- Jak zmienić zachowanie osób śmiejących, wandalii czy tych ludzi, którzy naruszają dobro wspólne?
- W jaki sposób rozwiązywać tzw. dylematy społeczne i zachęcać ludzi do realizowania dobra wspólnego?
- Co robić, aby ludzie zechcieli oszczędzać wodę, energię i w mniejszym stopniu korzystali z prywatnych samochodów, a w większym – z transportu publicznego?
- Jak rozwijać szacunek wobec świata naturalnego?
- W jaki sposób przekonać ludzi, że niekontrolowane wycinanie lasów, regulacja rzek i zmniejszanie bioróżnorodności nie wpływa korzystnie na funkcjonowanie ekosystemu, a w konsekwencji – również na nich samych?
- Jak zmienić świadomość ludzi, po to by zrozumieli, że wszyscy powinniśmy dbać także o przyszłe pokolenia, troszcząc się o stan środowiska naturalnego dzisiaj?

W odpowiedzi na te i tym podobne pytania kryje się ukryty, póki co, potencjał psychologii. Tutaj właśnie jest miejsce dla nowej psychologii. Psychologii blisko życia, w jego najbardziej podstawowym (ekologicznym) wymiarze.

Bibliografia

- Altman I., 1973: *Some perspectives on the study of man – environment phenomena*. In: *Environment and design research association Fourth International Conference. Selected paper*. Ed. W. Preiser. T. 1. Stroudsburg, s. 99–113.
- Aronson E., Wilson T.D., Akert R.M., 1997: *Psychologia społeczna. Umysł i serce*. Warszawa.
- Bańka A., 2002: *Spoleczna psychologia środowiskowa*. Warszawa.
- Barker R., 1965: *Explorations in ecological psychology*. „American Psychologist”, No. 20, s. 1–14.
- Bertalanffy L., 1984: *Ogólna teoria systemów*. Warszawa.
- Brown L.R., Flavin Ch., Postel S., 1994: *Na ratunek Ziemi*. Warszawa.
- Capra F., 1987: *Punkt zwrotny*. Warszawa.
- Cushman Ph., 1992: *Dlaczego „ja” jest puste*. „Nowiny Psychologiczne”, nr 3, s. 27–56.
- Devall B., 1990: *Simple in means, rich in ends. Practising deep ecology*. London.
- Dubos R., 1986: *Pochwała różnorodności*. Warszawa.

- Eichelberger W., 1990: *Ekologia wglądu i ekologia strachu*. „Miesięcznik Trochę Inny”, nr 1.
- Eichelberger W., 1995: *Pomóż sobie: daj światu odetchnąć*. Warszawa.
- Eliasz A., 1993: *Psychologia ekologiczna*. Warszawa.
- Ferry L., 1995: *Nowy ład ekologiczny. Drzewo, zwierzę, człowiek*. Warszawa.
- Freud Z., 1984: *Wstęp do psychoanalizy*. Warszawa.
- Fromm E., 1971: *O sztuce miłości*. Warszawa.
- Fromm E., 1978: *Ucieczka od wolności*. Warszawa.
- Fromm E., 1999: *Mieć czy być?* Poznań.
- Goldsmith E., 1988: *The way: An ecological worldview*. „The Ecologist”, No. 18, s. 160–185.
- Gore A., 1996: *Ziemia na krawędzi*. Warszawa.
- Hall C.S., Lindzey G., 2001: *Teorie osobowości*. Warszawa.
- Kon I., 1987: *Odkrycie „ja”*. Warszawa.
- Kozielecki T., 2000: *Koncepcje psychologiczne człowieka*. Warszawa.
- Korten D.C., 2002: *Świat po kapitalizmie*. Łódź.
- Kuhn Th., 1968: *Struktura rewolucji naukowych*. Warszawa.
- Kulik R., 1998: *Model człowieka ekologicznego jako odpowiedź na zagrożenia środowiskowe*. „Chowanna”, T. 1 (10), s. 52–59.
- Kulik R., 2001a: *Ekologiczne JA. W poszukiwaniu nowej tożsamości człowieka*. W: *Problemy środowiska i jego ochrony*. Red. M. Nakonieczny, P. Miguła. Katowice.
- Kulik R., 2001b: *Trening ekologiczny w kształtowaniu postaw prośrodowiskowych*. Katowice.
- Laszlo E., 1978: *Systemowy obraz świata*. Warszawa.
- Markus H., Kitayama S., 1990: *Culture and the self: Implications for cognition, emotion and motivation*. „Psychological Review”, No. 98, s. 224–253.
- Naess A., 1984: *Deep ecology and lifestyle*. In: *The paradox of environmentalism*. Ed. N. Evernden. Ontario.
- Piątek Z., 1998: *Etyka środowiskowa. Nowe spojrzenie na miejsce człowieka w przyrodzie*. Kraków.
- Roszak Th., 1993: *The voice of the Earth: An exploration of ecopsychology*. New York.
- Roszak Th., 1995: *The greening of psychology: Exploring the ecological unconscious*. „The Gestalt Journal”, Vol. 18, s. 9–46.
- Seed J., Macy J., Fleming P., Naess A., 1992: *Myśląc jak góra*. Warszawa.
- Skolimowski H., 1993: *Filozofia żyjąca, jako Drzewo Życia*. Warszawa.
- Skolimowski H., 1996: *Od natury do kultury do neo-natury. Ostatnie 10 000 lat historii człowieka*. W: *Problemy środowiska i jego ochrony*. Red. M. Nakonieczny, P. Miguła. Katowice.
- Snyder G., 1990: *The practice of the wild*. San Francisco.
- Suzuki D., 1993: *Time to change*. St. Leonards.
- Swanson J.L., 1995: *The call for Gestalt's contribution to ecopsychology: Figuring in the environmental field*. „The Gestalt Journal”, Vol. 18, s. 47–85.
- Tomaszewski T., 1998: *Główne idee współczesnej psychologii*. Warszawa.
- Vigne J., 1995: *Wprowadzenie do psychologii duchowej*. Warszawa.
- Waloszczyk K., 1997: *Planeta nie tylko ludzi*. Warszawa.
- Wilber K., 2002: *Psychologia integralna*. Warszawa.
- Zimbardo P.G., Ruch F.L., 1994: *Psychologia i życie*. Warszawa.